

KURIER WIECZORNY

Nr 134

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. | Tel.: 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18-19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16-18.

„Każdy człowiek bez względu na klasę, wyznanie, urodzenie, przekonanie, stopień oświaty i inne różnice, ma prawo dążyć do szczęścia i doskonałości i ma obowiązek być użytecznym, to jest pomagać innym do szczęścia i doskonałości“.

Kraków, środa 18 maja 1938 r.

OFENZYWA HITLERYZMU W ALZACJI I LOTARYNGJI

Paryż (ar) Ze Strassburga donoszą: Rada generalna departamentu Mozeli powzięła protestacyjną uchwałę przeciwko wzmożonej agitacji hitlerowskiej w Alzacji i Lotaryngii.

namami trzech pogranicznych departamentów i to w ten sposób, jak gdyby wchodziły one w skład Trzeciej Rzeszy. We wszystkich pogranicznych miejscowościach wyświetlane są filmy propagandowe, zwłaszcza przedstawiające

wmarsz wojsk niemieckich do Austrii.

W departamencie dolnego Renu powzięto uchwałę, zwracającą uwagę na fakt, że narodowo-socjalistyczna agitacja jest prowadzona również pod maską autonomicznego ruchu

Kto obejmie miejsce po dyr. Peche?

Warszawa (tel.) W związku z ostatnią notatką naszą o zmianie na stanowisku dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego w Min. Przemysłu i Handlu, dowiadujemy się, że na miejsce dotychczasowego dyrektora p. Czesława Peche ma przejść p. Daźmański — obecny dyrektor Polminu.

Dziś konferencja Hodży z Henleinem

Praga. Zapowiedziana na dziś konferencja premiera czechosłowackiego Hodży z przywódcą Niemców sudeckich, Henleinem, budzi wielkie zainteresowanie. W kołach politycznych podkreślana jest ta okoliczność, że rząd czechosłowacki już opracował statut narodowościowy i zakomunikował jego treść posłom Anglii i Francji.

Według przypuszczeń premier Hodża zakomunikuje dziś Henleinowi treść statutu narodowościowego, po czym rozpoczną się rokowania z przedstawicielami mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji.

Nowe ataki hitleryzmu przeciw Watykanowi

Berlin (tel.) Ogólnie komentowany jest nowy atak hitleryzmu na Kościół. I t k ostatni numer „Kulturpolitische Korrespondenz“ w artykule pt. „Los von Rom“ porusza sprawę sytuacji religijnej w Niemczech i takie wygłasza konkluzje:

„Jasnym jest, że rzymski katolicyzm nie wyjdzie zwycięsko z zatargu z narodowym socjalizmem w Niemczech. Dynamizm narodowego socjalizmu jest silniejszy w swej wierze w krew i rasę od dogmatów międzynarodowej potęgi takiej, jaką jest Kościół katolicki. Ludzie z Watykanu zdają się nie rozumieć tej prawdy“.

Warszawa, (tel.) Na terenie szkół średnich stolicy były ostatnio kolportowane odezwy, wydane przez organizację Trzynastego Maja. Odezwy te mają charakter polityczny i zwracają się ostro przeciwko ugrupowaniom pravicowym.

Rewelacyjne szczegóły pobytu Henleina w Londynie

Praha (Sp) Jak wiadomo bawił z końcem ubiegłego tygodnia w Londynie „Führer“ Niemców sudeckich, Henlein. Angielskie koła rządowe wykluczyły możliwość dyskusji między nim a p. Henleinem w chwili obecnej, ale równocześnie naznaczono, że p. Henlein może mówić z Winstonem Churchilllem, ponieważ ten pozostaje nie tylko w kontakcie z rządem brytyjskim, lecz zna również stanowisko rządu francuskiego w tej kwestii (konferował niedawno w Paryżu z przywódcami polityki francuskiej).

nak za stosowne zaznaczyć i innych polityków angielskich z argumentami p. Henleina i przyjął go w obecności sir Archibalda Sinclaira, przywódcy opozycji liberalnej w Izbie Gmin, dobrego znawcy środkowo-europejskiej polityki. P. Henlein był niemiło i nie mile zdziwiony, gdy podczas pierwszego spotkania, które odbyło się w mieszkaniu prywatnym Churchilla zobaczył rozłożone na stole protokoły swych oświadczeń, które dał podczas swej ostatniej wizyty w Londynie a które zupełnie nie zgadzają się z jego deklaracją karlsbadzką.

W Londynie oświadczył swego czasu stanowczo, że musi ostro protestować przeciw każdej próbie łączyć go z p. Hitlerem, którego nawet osobiście nie zna. Przypom-

nienie tych oświadczeń musiało z natury rzeczy rzucić cień na to pierwsze spotkanie się z angielskim i meżami stanu kórzy sami nie zmieniają tak szybko swoich przekonań politycznych i nie pojmują tego u drugiego. Ponieważ Churchill i Sinclair obstawali przy tym, aby im Henlein wyjaśnił w jaki sposób doszło do skutku ta zasadnicza zmiana jego polityki, musiał odkryć swoje karty i przyznał otwarcie, że o swej podróży do Londynu informował Hitlera i że otrzymał jego pozwolenie, że ale mimo wszystko on sam — Henlein — rostrzga.

Powtórzył jeszcze raz, że jego żądania — zawarte w deklaracji karlowarskiej — są minimalne i prosił, aby angielscy politycy powiedzieli mu swoje zdanie. Na to Churchill i Sinclair z całą stanowczością oświadczyli, że odrzucają wszystko, co by mogło zbudzić cień podejrzenia, że wyrażają swoją zgodę na ograniczenie suwerenności rządu praskiego. Dodali, że w ich pojęciu takim ograniczeniem byłby i plebiscyt na obszarze zamieszkałym przez mniejszość niemiecką Czechosłowacji. Plebiscyt ten jest nowym planem, który im Henlein nagle przedłożył.

Jednakowo przecież, oświadczyli Angliści, odbędą się w najbliższym czasie zwykłe wybory,

Porcelana karlsbadzka światowej marki „EPIAG“ KRYSZTAŁY CZESKIE W OLBRZYMI WYBORZE PRZEZ KRÓTKI CZAS Po cenach wybitnie niżonych J. DIENER Kraków, Szewska 20

Na marginesie

Kolysanka Schumanna

Jak wiadomo, przed przeszło miesiącem zmarł w Warszawie znakomity poeta Zdzisław Kleszczyński, który był przez szereg lat współpracownikiem „Kuriera Warszawskiego”. Obecnie „Nowy Głos” przytacza wiersz Kleszczyńskiego p. t. „Kolysanka Schumana”. Przedrukowując ów wiersz „Nowy Głos” zaznacza, że Kleszczyński — poeta, o szerokiej sięgu skrzydeł, pełen polotu i równocześnie niezmierniej subtelności może nie we wszystkim zgadzał się z Kleszczyńskim — publicystą. I w człowieku było w nim więcej z poety niż z dziennikarstwa, pracującego w reakcyjnym piśmie.

A oto wiersz:

Wiatr szumił oknami, kiedy dzisiaj zrana
zbudziła mnie znieścacka melodia

[Schumana:

w domu licha kleconym, za cieniutką

[cianką,

witał ktoś dzień pochmurny stary

[kolysanką...

Działy się, ranka tego, rzeczy nietwyczące,
Przypomnił mi się nagle, po Schumannie,

[Heine,

Zdało się, wszedł. Przystanął. Spojrzył na

[mnie irwożnie,

a potem, jął, najciszej, szeptać mi ostrożnie:

„Jestem na emigracji, jak i tyli innych...
Wraz z innymi uszedłem z kraju lat

[dzieciennych...

Przyszli ludzie w swastykach, stanęli

[w ordynku,

bezbronne moje wiersze spalali na rynku...

Trzy razy „Heil!”, zwolali maśówkę,

potem sto ksiąg podarli — i jedną

[Zydówkę —

zaczem odeszli hucznie, buńczucznie

[i dziarsko,

swastyką — pikielhaubę zakrywszy

[cesarską...

Ja nie wiem, czy mi wolno, nim znów

[pójdę w cienie,

ukryć pod twoim dachem moje przerażenie?

Nie wiem, czy mi pozwolisz, biednemu

[banicie,

w twym domu choć sekundę zatrzymać

[się skrycie...?”

Odrzekłem: „Jeśli kiedy kochał waszą

[mowę,

to przez wiersze Heinego, słodko

[księtcowe...

Jeśli kiedy piosenką, jak rosa oddychał,

to wtedy, gdy mi z Heinem — Schumann

[śpiewał scicha.

Witam cię, miły gościu! Zostań pod

[mym dachem,

gdzie indziej cię traktują pogardą i strachem

w tym kraju ich nie zaznasz; choć

[z pogromów słynie

camy przytułek tobie i twojej rodzinie”.

Zalśniła, w starej ramce, dawna zółtka

[sepia,

zazleścił tom wierszy i westchnął

[fortepian,

i w mózg mój wrył się tytuł do germańskich

[sagów:

Heine szuka schronienia u „Antropofogów”

Zmiana dekoracji politycznych

Polityka, szczególnie ten jej rozdział, zwany dyplomacją, jest materiałem wciąż płynnym. Niby to nazywa się, że każde państwo ma pewną linię polityczną, pokrywającą się z jego racją stanu, ale w rzeczywistości linia ta idzie zygawkawo a co dziś uchodzi za interes państwa może jutro być mu objętne.

Weźmy taki przykład z niedawnych czasów: W r. 1904 Anglia miała formalny sojusz z Francją, co jej dało pewność krycia tyłów w wojnie z Rosją. Anglia miała — powiedzmy tradycyjny interes w osłabieniu Rosji, która zanadto ciążyła na Europie, Japonia wojnę wygrała i to zaanimowało ją do rzucenia okiem na łakomy kąsek: na Chin. Na tym punkcie interesa Anglii kolidowały z japońskimi — o sojuszu niema już mowy, były nawet momenty grożące wojną.

Identyczna historia była z Włochami a mocarstwami centralnymi. Przez przeszło ćwierć wieku istniał formalny sojusz, mocą którego Włochy miały obowiązek wystąpić zbrojnie u boku Niemiec i Austrii w razie wojny. Ten sojusz pasował wówczas do polityki włoskiej, która żyła w ciągłym strachu przed atakiem francuskim. Wiadomo, co z tym sojuszem się stało: akurat przeciwieństwo tego, do czego był utworzony.

W naszych czasach, które obecnie przeżywamy, takie przesłoki dyplomatyczne należą do zjawisk codziennych. W r. 1922 było Rapallo tj. sojusz rosyjsko-niemiecki, a dziś jak stoja te państwa wobec siebie? W r. 1925 było Locarno, którego zasadniczym sensem był powrót Niemiec do rodziny europejskiej.

Co się stało z Locarno? Niemcy obrócili się do wszystkich, z wyjątkiem Włoch, plecami. Albo stosunek Anglii do Włoch. Jeszcze przed trzema laty Anglia była inicjatorką sankcyj przeciw Włochom, dziś Chamberlain pierwszy wyciągnął rękę do Mussoliniego i dał mu możność oparcia się o jeszcze jedno ramię obok niemieckiego.

Powiadają dyplomaci: polityka jest grą interesów, a ponieważ interes się zmieniają, więc i gra musi się zmienić. Teoretycznie jest to prawda, ale są gry i gry: mądre i niemądre, konieczne i mniej ważne, przemyślane i intuicyjne. Zdaje się, że można bez przesady i bez okazywania animozji twierdzić, że obecna polityka to właśnie taka gra która nie zadawała zadnego z partnerów i dlatego szukają na własną rękę innej możliwości gry.

Jeszcze — jak się mówi — nie zaszehł atrament na akcie porozumienia angielsko-włoskiego, a już Mussolini palnął sobie mowę przeciw Francji, nie tylko sojuszniczce Anglii, ale równocześnie i aktualnie partnerce Włoch w tzw. rozmowach.

O czym świadczy ta mowa genuńska? Przedewszystkiem o megalomanii człowieka, któremu się wydaje, że cały świat lubięga się o jego łaskę. Powtóre świadczy ona o znanym zresztą lekceważeniu przez Włochy przyjętych zobowiązań, które są dla nich dobre tak długo, dopóki zabezpieczają im korzyści. Po trzecie jest ta mowa potwierdzeniem hasła; faszyzm to wojna — inaczej być nie może, gdyż pokój nie wytwarza tej atmosfery, w której faszyzm mógłby się rozwijać. Dlatego Mussolini robi

wojnę w Abisynii, Hitler zaś Anschluss.

W ten sposób stabilizacja stosunków międzynarodowych, o której marzy i dla której tyle poświęca premier angielski, pozostanie niezrealizowaną. Dwa bloki muszą się kiedyś zetrzeć i dlatego każdy przygotuje sobie lepsze szanse.

F.

Fala pożarów

POŻAR POD LODZIĄ

Straty wynoszą 7.000 zł.

Późnym wieczorem wybuchł groźny pożar we wsi Antoniew Stoki, gm. Nowosolna.

Ogień z nieustalonych powodów powstał w zabudowaniach Rudolfa i Adolfa Deringów. Przez szereg godzin trwała akcja ratunkowa kilku okolicznych oddziałów straży ogniowej.

Pożar strawił dom kryty dachówką, 2 stodoły drewniane, kryte słomą oraz inwentarz.

Straty obliczone są na około 7000 złotych.

We wsi Lidzań w pobliżu Kolumby powstał pożar, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Pożar strawił szereg zabudowań. Straty sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych.

OLBRZYMI POŻAR W POW. NIESZAWSKIM

W majątności Mielechów pow. Nieszawskim wybuchł pożar, który strawił szereg zabudowań gospodarskich, wyrządzając szkody na przeszło 100 tysięcy zł.

Przy akcji ratunkowej zajęte było 15 straży pożarnych, 2 strażaków odniosło ciężkie poparzenia, kilkanaście osób lżejsze. Pewien urzędnik gospodarczy w tej majątności uratował z narażeniem życia z płonącego śpichrza 9 kobiet.

DWIE ZAGRODY PASTWA OGNIĄ.

Olkusz.

W Gołaczewach, gm. Jangrót spłonęła zagroda Jana Pacji Pastwa ognia padła ponadto większa ilość zboża, ziemniaków oraz 16 zł w gotówce.

W Imbramowicach spłonął dom Józefa Recha. Przyczyna pożaru: wadliwy komin.

POŻAR KOŚCIOŁA

Łódź. W Skomlinie pow. wieluńskiego pracując nad odnowieniem wnętrza miejscowego kościoła artysta malarz, Karol Dąbrowski spowodował przez nieostrożność pożar, który zniszczył kruchte kościelne. Okoliczne oddziały straży pożarnej zlikwidowały pożar. W czasie akcji ratowniczej mimowolny sprawca pożaru doznał szereg poparzeń.

do których należy ten plac, mają w tym celu do dyspozycji pięć samochodów.

Jak widzimy więc, handel narkotykami odbywa się na wielką skalę i jest wspaniale zorganizowany. O co chodzi Japończykom, którzy trują wyraźnie naród chiński? Czy tylko o to, by sprzedać trochę heroiny i morfiny? Nie, nie tylko o to chodzi... Rujnowanie podstaw zdrowotnych Chin jest jednym ze środków wojennych — chodzi o zniszczenie państwa i narodu...

M. L.

Japończycy zatrzymują Chiny

masowym kolportażem narkotyków

Handel narkotykami w Chinach, mimo różnych kontroli i utrudnień, rozwija się coraz bardziej. Władze chińskie nie są w stanie uniemożliwić sprzedaży narkotyków trujących Japończykom, gdyż są oni popierani przez własne władze eksterytorialne. Podczas gdy chińskim handlarzom grozi surowa kara za handel narkotykami, Japończykom nie można nic uczynić. Od czasu do czasu urządza się pro forma oblawa na handlarzy, lecz miejsce ich natychmiast zajmują inni. I tak bez końca. Badałem tę rzecz skrupulatnie podczas swego pobytu w Chinach.

W roku 1936 handlarze urządzali na jarmarkach wiejskich t. zw. „kliniki”, reklamując się jako specjaliści w leczeniu gruźlicy i innych chorób. Sprzedawane lekarstwa były zawsze te same: heroina lub morfina. Ludność wiejska nie miała pojęcia, iż to są narkotyki, które jedynie uśmierzają tymczasowo ból. Gdy „lekarstwo” przestawało działać, czuli się gorzej, aniżeli przedtem i wracali do „kliniki” po radę. Mówiono im, że muszą w dalszym ciągu używać tych samych medykamentów. W ten sposób handlarze narkotykami systematycznie szerzyli swoje wpływy w całych Chinach i Hong-Kongu. Chińczyk wie dobrze, jak zwalczać złe skutki opium; heroina i morfina są dla niego nowością, zaś skutki ich są o wiele zgubniejsze. Działają one z przerażającą szybkością. Wystar-

czy raz zastrzyknąć sobie małą dawkę morfiny, ażeby zostać nalogowcem. Jedno zaciągnięcie się papierosem, w którym jest heroina, może uczynić z człowieka niewolnika tej trucizny. Paczka heroiny kosztuje tylko 10 centów chińskich, t. j. 3 centy amerykańskie.

Zwrócić również uwagę na ogromną ilość małych „szpitali”, założonych przez Japończyków. Wszystkie są dobrze oświetlone i dobrze urządzone. Na jednym z nich widnieje czerwony krzyż, a wiele po służyte są świetlnymi reklamami, ażeby zwrócić uwagę przechodniów. Po nocy przed szpitalami czeka wiele lektyk. W gazetach można znaleźć mnóstwo ogłoszeń „klinik” z wyszczególnieniem chorób, które się tam leczy. Po większej części osoba, która wchodzi do szpitala, zbadana zostaje powierzchownie przez niewykwalifikowanego lekarza, po czym rejestruje się chorego, jako cierpiącego na taką lub inną chorobę. Wtedy wolno mu kupować tyle heroiny i morfiny, ile tylko zechce. Tutaj również o oznaczonej porze w nocy, zjawiają się prostytutki, celem odnowienia swych tygodniowych licencji. Znana apteka japońska na Hatamen Street była jeszcze kilka tygodni temu ośrodkiem sprzedaży narkotyków.

Następnie udaliśmy się do olbrzymiego nowoczesnego budynku, dokąd przywozi się regularnie opium z Jehol do sprzedaży. Japończycy,

OTWARCIE KOMUNIKACJI PASAZERSKIEJ MIĘDZY GDYNIA A SZTOKHOLMEM

Gdynia. Między Gdynią i Sopotem a Sztokholmem uruchomiona zostanie sezonowa komunikacja morska, którą utrzymują statki szwedzkie „Marieholm” i „Castelholm” należące do tow. Svenska Amerika Linien. Na tym samym szlaku tj. między Gdynią i Gdańskiem a Sztokholmem, utrzymuje również regularną komunikację tylko częściowo w zakresie pasażerskim motorowiec polski „Rozewie”, należący do tow. „Żegluga Polska”.

TURYSTYCZNE KARTY PODRÓŻY WE FRANCJI

We Francji wprowadzono specjalne karty turystyczne dla cudzoziemców oraz Francuzów, zamieszkających stale za granicą, przybywających do Francji.

Turystyczna karta podróży ważna jest od 6 dni do 2 miesięcy. Uspewnia ona do uzyskania 40-procentowej zniżki na kolejach francuskich na wszystkich liniach i pociągach oraz daje prawo automobilistom - cudzoziemcom na nabycia benzyny po ulgowej cenie. Zniżka wynosi 0.40 franka od litra benzyny, przy czym turysta podróżujący samochodem po Francji może nabyć na podstawie karty turystycznej do 600 litrów benzyny. Bony benzynowe wydawane są nie tylko w Paryżu, lecz i w szeregu miast i ośrodków turystycznych Francji.

HOLANDIA KUPUJE CHETNIE POLSKIE KONIE I DRZEWO

Wymiana handlowa holendersko-polska ukształtowała się w pierwszym kwartale b. r. następująco: przywóz z Polski do Holandii wyniósł 39.795 ton, wartości 4.167.000 holenderskich florenów, natomiast wywóz z Holandii do Polski, wyniósł 15.104 ton, wartości 3.661.000 hfl. Saldo dodatnie dla Polski wyraziło więc sumą 1.001.000 hfl. W obrotach powyższych zasługuje na podkreślenie wzrost wywozu z Polski do Holandii koni i drzewa.

TRAGICZNA ŚMIERC MATURZYSTY

Łódź wyrzuciła się na jeziorze
Trzew. Na jeziorze w Tętominie pod Trzewem wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł uczeń 8 klasy pełniańskiego gimnazjum, Kazimierz Kilian. O godz. 4-tej po południu gimnazjista w towarzystwie 3 osób wyjechał łodzią na jezioro. W odległości około 3 metrów od brzegu łódź się wyrzuciła i wszyscy wpadli do wody. Trzech z pośród tonących zdołało się uratować, a Kazimierz Kilian utonął. Po godzinie wydobyto zwłoki.

Nieboszczyk teraz właśnie składał egzamin dojrzałości. — Wśród kolegów cieszył się powszechna sympatią.

BESTIALSKI MORD NA STOPNIACH KOŚCIOŁA

Niezwykły wypadek zbrodni wydarzył się we wsi Kraczkowej tutejszego powiatu. Oto kiedy po niesporach wychodziła z kościoła Honorata Nowak, żona jednego z miejscowych wyrobników, ten podszedł do niej dobył rewolweru i wypalił. Kiedy Nowakowa upadła na ziemię, zbrodniarz strzelił do niej jeszcze 2 razy i zabił ją na miejscu.

Zbrodniarz zgłosił się na posterunek policyjny i przyznał się do zabójstwa.

POŻAR MLYNA

Oszmiana. W Grabożvsku spłonął doszczętnie młyn i zabudowania. Straty wynoszą przeszło 20 tys. zł.

Polska musi wyjść z ciasnej uliczki

Coraz częściej się pisze i mówi o tym, że w Polsce zaczyna się widać nie zarysowywać „linia podziału”. Ciągn „morgesowy” utrzymuje, że po jednej stronie barykady znaleźli się ramię przy ramieniu konserwatyści z socjalistami. Na dowód tego przytacza cytaty „Czasu” i „Robotnika” obrazujące ocenę sytuacji o politycznej.

„Czas” wywodzi, że rozmowa ze stronnictwami przy okrągłym stole nie może wcześniej nastąpić depoki nie zostaną zrealizowane pewne zasadnicze postulaty.

Postulatami tymi — zdaniem „Czasu” są:

Utworzenie rządu o wyraźnym obliczu politycznym, autorytatywnym, silnym i nie koncedującego równocześnie na rzecz kilku doktryn społeczno-politycznych; przeprowadzenie zmiany ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych; rozpisanie i przeprowadzenie wyborów samorządowych bez nacisku administracyjnego; postawienie na realnym gruncie sprawy emigracji żydowskiej i uwolnienie Polaków od ich finansowej przewagi i kulturalnych wpływów; Ogłoszenie amnestii politycznej i wreszcie ustalenie tzw. programu ukraińskiego”.

„Czas” naogół trafnie ocenia sytuację. Atoli nie może się wyżyć konika antysemitki. Trudno zresztą od niego tego wymagać.

A teraz przypatrzmy się jak sprawę ujmuje naczelny organ PPS., „Robotnik” piórem b. posła Niedziałkowskiego:

„System - to „chory człowiek” Polski”

„System oparty o autorytet jednostki, nie wytrzymuje nigdy próby życia, z chwilą, gdy zabraknie „kamienia węgielnego — jednostki z autorytetem osobistym.”

Nie rozumiał tej prawdy historycznej p. Adam Koc, gdy sądził, że wystarczy przemalować ściany BBWR na kolor „falangowy”.

Nie rozumie jej i p. Stanisław Skwarczyński, jeśli sądzi, że wystarczy zatrzeć nieco jaskrawe barwy „falangowe” Nie! nie wystarczy!

System — To „chory człowiek” Polski, tak, jak Turcja była kiedyś „chorym człowiekiem” Europy. „Rzeczywistość rzeczywista” nie może trwać bez końca u wezglowia kogoś złożonego ciężką niemocą, „Zycie pędzi dalej”.

„Polska nie może czekać!”

„Polska nie może czekać! I brak jakiegokolwiek bądź powodu rozsądne, żeby miała czekać. Przeciwnie — wszystko przemawia za tym, żeby już nie czekała dłużej.

Położenie międzynarodowe — wcale nie tylko dla Polski — dla całego świata — jest wręcz najeżone „punktami newralgicznymi”

My w Polsce (niezupełnie wszyscy, ale prawie wszyscy) zdobyliśmy się na rzecz wielką naprawdę: Wyłączyliśmy zagadnienia obrony państwa z dziedziny wewnętrznych walk społeczno-politycznych.

To jest osiągnięcie ogromne

Trzeba umieć je docenić.

W zakresie natomiast stosunków wewnętrznych stoimy wobec dwóch dróg rozwojowych; wybór jednej z nich zależy od decyzji na losach Rzeczypospolitej,

Droga pierwsza — to metoda petard, żyletek i „paragrafów”.

Droga druga — to postulat zasadniczy całej demokracji polskiej, zawarty w żądaniu zmiany ordynacji wyborczej i przeprowadzenia nowych wyborów na podstawie powszechnego, równego, tajnego bezpośredniego i proporcjonalnego prawa głosowania.

Smiem twierdzić, że jedynie ta droga odpowiada interesom państwa.

Chodź o Polskę

My nie chcemy dla Polski drogi petard, żyletek i pałek gumowych. Nie ze strachu. Strachu nie odczuwamy. I nie będziemy „cielętami, prowadzonymi na rzeź”. Te „konceptję” radzimy komu należy by sobie wyperswadowano.

I dlatego wolimy nie owijać „rzeczywistości rzeczywistej” w bawełnę:

System się kończy

Konsolidacja narodu w ramach systemu jest przedsięwzięciem niewykonalnym.

Zadna moc ludzka nie potrafi go odmłodzić ani odrodzić zastrzykiem świeżej krwi”.

Przytoczyliśmy te dwa stanowiska konserwatystów i socjalistów. Każdy przyzna, że jednak nieco inaczej ocenia sytuację PPS., że organ „morgesowy” zbytnio upraszcza sobie sprawę „bratając” konserwatystów z socjalistami

Konserwatyści z olbrzymim entuzjazmem powitali deklarację p. Koca. Dopiero później, odrzuceni od wpływów w OZN, zaczęli się dąsać, aż wreszcie przeszli jakby do opozycji, szczególnie wobec gen. Skwarczyńskiego. Ale wystarczy, by pan p. Miedziński okazał się bardziej czułym i miłym dla konserwatystów na łamach „lejborganu” OZN., by panowie z „Czasu” znaleźli się tam, gdzie byli w lutym 1937 r.

PPS. razem ze Stronnictwem Ludowym i klubami demokratycznymi, reprezentuje dzisiaj tak samo jak w lutym 1937 stanowisko opozycyjne wobec obecnego systemu. Stąd słuszne powiedzenie, że „konsolidacja narodu w ramach systemu jest przedsięwzięciem niewykonalnym”.

To też myli się „Rzeczypospolita” gdy usiłuje konserwatystów postawić na dłuższą metę z socjalistami po jednej stronie barykady...

Konserwatyści reprezentują interes sfer posiadających, PPS., sfer pracowniczych, wydziedziczonych.

Niech tylko obóz demokratyczny zażąda realizacji programu gospodarczego a zobaczymy jak konserwatyści z „Czasu” na czele znajdą się po drugiej stronie barykady...

Niemniej w jednym punkcie zdaje się panować zgodność: Polska znajduje się w ciasnej uliczce takiego systemu, który musi czym prędzej być skończony, jeśli Polska nie ma na nim ucierpieć.

Sprawa zmiany ordynacji wyborczej ucichła, żądanie nowych wyborów ciągle przez miarodajne sfery nie doceniane, a te właśnie dwie

sprawy, stanowią punkt wyjścia ze ślepej uliczki... Polska naprawdę nie może czekać.

Jakich trzeba jeszcze argumentów by tę „rzeczywistą rzeczywistość” zrozumieć?

Każdy palacz papierosów powinien wiedzieć



że dobra gilza (związka) filtruje dym tytoniowy i wchłania nikotynę



że dobra bibułka podwyższa aromat i smak tytoniu,



że te zadania spełniają gilzy i bibułki

MOKKA — ALTESSE

Mąż zaufania p. Prezydenta Rz. prof. Bartel, powinien od Senatu pójść wyżej i z tego miejsca wprowadzić Polskę na szeroki szlak państwa mocnego, demokratycznego; państwa chłopów, robotników i pracowników.

W tym kierunku podąża zwarty blok stronnictw demokratycznych i pochodzący z niego nie powstrzyma żadna siła, żadna mowa, nawet największymi zabarwiona obietkami, czy frazesami. Ster

BEZROBOCIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

W tych dniach ogłoszone zostały ostateczne rezultaty rejestracji bezrobotnych na terenie Stanów Zjednoczonych. Według tego prawozdania, liczba całkowicie bezrobotnych U. S. A. wynosi 5 milionów 833 tysiące osób. Około 2 miln. osób bezrobotnych jest sporadycznie, a 3.2 miln. osób ciężciowo.

Następne ściśle obliczenie liczby bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych ma się odbyć w roku 1940.

PO STRACIE POSADY POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

Stanisław Roto, szofer zamieszkały w Sosnowcu, ul. 3-go maja, popełnił samobójstwo, strzelając sobie w skroń ponosząc śmierć na miejscu.

Rotowi ostatnio wypowiedziano posadę i to prawdopodobnie było przyczyną samobójstwa.

SAMOBÓJSTWO DEFRAUDANTA

Węgrów. We wsi Górki Średnie w pow. węgrowskim wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo 26 letni Stanisław Kruszewski. Przyczyną zamachu na życie było stwierdzenie nadużyć w spółdzielni mleczarskiej we wsi Górki Średnie, w której Kruszewski był skarbnikiem.

ROZKLAD JAZDY ZE ZNIŻKĄ KOLEJOWĄ

Ministerstwo Komunikacji wprowadziło w tym roku atrakcyjną nową wycię do letniego Rozkładu jazdy, który ważny jest od 15 bm. Oto w dążeniu do propagandy ruchu turystycznego Ministerstwo Komunikacji przyznało 33-procentową zniżkę kolejową na przejazd do jednej z 10-ciu miejscowości, uwidoczionych na karcie uczestnictwa L. P. T., a znajdujący się w Rozkładzie Jazdy.

Sa to miejscowości następujące: Augustów, Gdynia, Krynica, Narocz Sianki, Ślasko, Wisła, Worochta, Zakopane i Zaleszczyki.

Przegląd prasy

O deklaracji Unda

Bezpośrednio po deklaracji Unda pisaliśmy na naszych łamach o tym „pokrewieństwie” obecnej akcji ukraińskiej w Polsce z akcją hitlerowską Henleina w Czechosłowacji i wykazywaliśmy, że za plecami obu akcji stoi właściwy dyrygent z Berlina. „Gazeta Polska” w artykule p. t. „Taktyczna demonstracja” wskazuje na ten właśnie refleks akcji Niemców w Czechosłowacji na rezolucję undowską.

„Rezolucja, rzecz prosta, nie powołała się na sytuację w Czechach i na akcję Niemców sudeckich. Jeszcze by tego brakowało! Wystarczy moment ogłoszenia rezolucji, wystarczy jej uroczysty patos, powoływanie się na „międzynarodowe zobowiązania państwa polskiego z 14 marca 1923 r.”, wystarczy wreszcie aż nader przejrzyste aluzje w prasie ukraińskiej (np. w „Dile” z 13 b. m.), sugerujące rzekome podobieństwo sytuacji „mniejszościowej” w Czechosłowacji i w Polsce — aby związek przyczynowy między genezą tej rezolucji a fragmentem współczesnej sytuacji międzynarodowej, jako bezsporny pewnik ustalili”.

Opinia obozu demokratycznego bezpośrednio po ogłoszeniu wspomnianej deklaracji określiła ją jako „taktyczną demonstrację”, manewr reakcji ukraińskiej, której nie chodzi o właściwie zrealizowanie postulatów narodu ukraińskiego, ale o synekury i wpływy. Sprawa mniejszości narodowych była i jest stale podnoszona przez prasę demokratyczną, która domaga się zmiany polityki mniejszościowej i stworzenia platformy umożliwiającej współżycie obywatelskie między mniejszością ukraińską a narodem polskim w imię zdrowej polskiej racji stanu.

Rezolucja zaś undowska, właśnie w obecnej chwili wykazuje wszystkie znamiona inspiracji czy podszeptu obcego ośrodka dyspozycji, a nie ma na celu istotnych interesów mniejszości ukraińskiej.

„Oś” dyktuje w Europie

W nawiązaniu do ostatniej mowy Musccliniego, zwłaszcza wobec akcentów groźby pod adresem Francji podkreśla „Robotnik” rolę osi Rzym—Berlin jako czynnika dyktującego buńczucznie Europie swe warunki i żądania. „Robotnik” stwierdza, że akcja Berlina i Rzymu mającej na celu odosobnienie Francji, pierwszorzędne usługi daje obecny rząd angielski. „Robotnik” zwraca uwagę na nieprawdopodobne zjawisko, przyjmowania przez oficjalne sfery angielskie Henleina, agenta hitlerowskiego, niczym premiera udzielnego państwa niemieckiego w Czechosłowacji:

„Hitler korzysta z tego, że Francja jest zaprzątyniata Hiszpanią i Włochami, by w szybkim tempie „zalatwić się” z Czechosłowacją. Dzieją się już rzeczy niesamowite, nieprawdopodobne, a przecież najprawdziwsze.

Oto Henlein jedzie do Londynu, gdzie konferuje z członkami Rządu angielskiego, z przywódcami stronnictw. A przyjmują go, jakgdyby był premierem udzielnego państwa sudeckiego, a nie obywatelem Czechosłowacji, wysługującym się Trzeciej Rzeszy. Pod laską opieką Hitlera zdrada stanu staje się rytuałem do „wodzostwa” i cały świat milcząco się godzi na taki stan rzeczy. Niechby Rząd czechosłowacki zastosował do Henleina literę prawa, a Niemcy — zgodnie z zapowiedzią Ribbentropa — wkroczyły zbrojnie do Czechosłowacji. Ribbentrop bowiem zastrzegł się, by Rząd czechosłowacki nie śmiał stosować represji wobec henleinowców, czyli dał do zrozumienia, że Henlein będzie robił zamach stanu i że Praga — w imię pokoju! — ma siedzieć cicho i przypatrywać się temu, co Hitler robi z Czechosłowacją. A henleinowcy znają metodą hitlerowską prowokują już w różnych punktach kraju zajęcia i prześladowania, słowem przygotowują grunt pod zamach stanu”.

Zbombardowana baza lotnictwa gen. Franco — 25 samolotów zniszczono

Radiostacja madrycka komunikuje, że lotnictwo rządowe zbombardowało na lotnisku Candete stojące przed hangarami samoloty gen.

Franco w liczbie 25. Wszystkie samoloty faszystowskie zostały zniszczone.

Komunikat faszystów o sytuacji na froncie

Główna kwatera wojsk gen. Franco komunikuje, że wojska gen. Franco kontynuują natarcie na froncie Castellon, zajmując szereg wzgórz po obu stronach szosy, wiodącej do Villafranca del Cid. Podczas natarcia na odcinku Teruel wojska gen. Franco zajęły miejscowości; Silverios mas de Pennaroya, la Umbira i Gallo. Na odcinku Gudar zajęto miejscowości: Terascon, Alcalá de Selwa, Tumbourrubios oraz przełęcz Tolla Vientos.

Zamach na Prezydenta Meksyku

W kołach, zbliżonych do rządu amerykańskiego, zaniepokojenie wywołały wiadomości o nieudanej próbie zamachu, skierowanej przeciwko prezydentowi Meksyku Cardenasowi.

Pogłoski o tym zamachu o tendencji faszystowskiej przy poparciu zagranicy miały źródło w aresztowaniu w dniu 14 b. m. 6-ciu lotników amerykańskich, oskarżonych o przemykanie samolotów do Meksyku. Samoloty te wysłane być miały do Las Palomas w stanie San Luis Potosi. Pierwotnie przypuszczano, że aparaty te będą wywiezione do Hiszpanii, lecz obecnie ustalono, że przeznaczone one były dla gen. Saturnino Cedillo. Pomimo urzędowego zaprzeczenia, nadchodzą informacje o wydaniu zarządzeń nadzwyczajnych w stanie San Luis Potosi, gdzie ogłoszono pewnego rodzaju stan wojenny, na podstawie którego pragnie rozbroić zwolenników gen. Cedillo.

Los aresztowanych lotników amerykańskich otoczony jest największą tajemnicą. Jak słyhać, gen. Cedillo dysponować ma 18 tys. uzbrojonych

ludzi, którym rząd mógłby ewentualnie przeciwstawić 8 tys. wojska regularnie.

Prezydent Cardenas zaprzeczył oficjalnie pogłoskom, jakoby gen. Saturnino Cedillo przygotowywał powstanie w stanie San Luis Potosi, i jakoby rząd wysłał do tego okręgu większe oddziały wojska. W Ameryce zaprzeczenie to jest tłumaczone jako dowód zupełnego opanowania sytuacji przez generała Cardenasą.

Czytajcie „albo-albo”

Jak to było z pewnym memoriałem

Warszawa, (tel.) Ostatnie wydania polityczne większej wagi w Polsce, dotyczące naszych spraw wewnętrznych, jak interpretują pewne koła polityczne stolicy, mają być rzekomo rezonansem pewnej akcji, jaka miała mieć miejsce z końcem roku ubiegłego. Wówczas to miał być przedłożony Najwyższemu Czynnikowi w Państwie memoriał, podpisany przez około 50 czołowych osobistości ze świata nauki i polityki. Memoriał ten zastąpił delegacje, która miała nie dojść do skutku, wskutek braku decyzji na tę formę wystąpienia pewnej grupy, zgadzającej się tylko na umieszczenie swoich podpisów na memoriale. Złożone podpisy na memoriale objąć miały ludzi o różnych nastawieniach politycznych. Memoriał analizować miał sytuację polityczną Polski, krytycznie oceniając zamierzenia totalistów i menopartyjności.

Nie szybko, jednak z czasem nastąpiły poniższe fakty: zmiana na

stanowisku szefa OZN., zmiany organizacyjne OZN. oraz przesunięcia grupowe, przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego, nominacja profesora K. Bartla senatorem.

Owe koła polityczne wiążą te posunięcia z owym wydarzeniem z końcem roku ubiegłego, oczekując nawet dalszych.

Te słuszne uwagi wskazują wyraźnie na rolę rządzących w Anglii konserwatystów, jako na czynnik umożliwiający, jeśli nie popierający butną agresję i wystąpienia faszystów włoskiego i niemieckiego.

„Prawdziwa reforma rolna”

Podkreślano już wielokrotnie dziwną sympatię konserwatystów dla O. N. Rów różnej maści, sympatię tym dziwniejszą, że przeciw „narodowi radykali” głoszą „radykalne” hasła reformy rolnej. Ale „wylazło sztyldo z worka”. W ostatnim numerze cenerowskiego „ABC” czytamy właśnie artykuł p. t. „Prawdziwa reforma rolna”, w którym autor dowodzi, że żądanie tylko parcelacji ziemi, to doktrynerstwo. Równie ważne, jeśli nie ważniejsze jest uporządkowanie sprawy handlu produktów rolnych. Hajże na Żydów! Ich usunięcie ze wsi to „prawdziwa reforma rolna”:

„Uporządkowanie całokształtu stosunków wiejskich — oto istotna i prawdziwa reforma rolna, w skład której niewątpliwie wchodzi również parcelacja większych obszarów ziemskich. Ale, obok parcelacji, w skład tak pojętej reformy rolnej wchodzi również uporządkowanie handlu artykułami rolnymi, usunięcie z tego handlu żydów i wytworzenie obok przedsiębiorstw spółdzielczych zdrowego polskiego handlu indywidualnego w zakresie artykułów rolnych”.

Czyżby istotnie panom z „ABC” chodziło o usunięcie zbędnego pośrednictwa w handlu produktami rolnymi i wprowadzenie spółdzielczości. Odpowiedź jest jasna, że nie. Chodzi jeno o dywersyjne odwrócenie uwagi chłopów od pierwszorzędnej zagadnienia prawdziwej reformy rolnej bez cudzysłowu i skierowania go na tory hecy antysemitycznej. Chłop jednak na takie „kawały” cenerowe nie da się nabrać, jak również nikt już w Polsce nie nabiera się na „radykalizm” ONR. Ale jest jedno: rozumiemy słuszne sympatie „Czasu” dla ONR.

Opinia sławnego artysty muzyka.

Od kilku lat znam pianina i fortepiany Sommerfelda w Bydgoszczy i śmiało mogę twierdzić, że instrumenty tej firmy w niczym nie ustępują najlepszym fabrykatom zagranicznym. Głównie zalety instrumentów



Sommerfelda

są: niezwykła trwałość, precyzyjna i solidna mechanika i prześliczny, śpiewny ton. Wszystkim moim znajomym i uczniom polecam gorąco jedynie pianina Sommerfelda —

Józef Turczyński, Profesor Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie.

W Krakowie do nabycia tylko w składzie fortepianów
W. BOŁONSKI KRAKÓW SW. ANNY 8.

Zbliżają się Zielone Święta

ŚWIATECZNY NUMER

Krak. Kuriera Wieczornego

UKAZE SIĘ w zwiększonej objętości i o zwiększonym nakładzie

Już czas zamówić ogłoszenia!

Kraków do wieczora...

Ciekawe perypetie rozprawy sądowej

Przed kilkunastu dniami donosiliśmy o rozprawie przeciwko Janowi Hankowi, oskarżonemu o dokonanie zabójstwa. Podaliśmy, jak sensacyjne perypetie towarzyszyły tej sprawie. O to samo bowiem przestępstwo oskarżony był brat obecnie pod sąd Leon, a nawet skazany w roku 1937 na 6 lat więzienia. Dopiero po znacznym upływie czasu i dodatkowo przeprowadzonych do-

chodzeniach ustalony został właściwy przebieg sprawy.

Onegdajsza rozprawa przeciwko Janowi Hankowi została odroczone wskutek niejawienia się na rozprawie kilku świadków. Dziś została ona podjęta i sądzona przed trybunałem Sądu Okręgowego. Należy się spodziewać że wyrok zapadnie już w dniu dzisiejszym.

Na krakowskim bruku

W ramach pobytu premiera rządu rumuńskiego patriarchy Mirona w Polsce przybędzie również do Krakowa w dniu 23 bm. Powitanie na dworcu krakowskim odbędzie się o godz. 10.30.

Dostojnika rumuńskiego przybywającego wraz ze swą żoną powitają przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych, oraz kler prawosławny. Wprost z dworca patriarchy Miron wraz ze swą żoną uda się autem drogą królewską na Wawel, gdzie złoży hołd.

Po zwiedzeniu katedry na Zamku królewskim nastąpi zwiedzenie zaścianku m. Krakowa, a w godzinach popołudniowych wyjazd na Sowińiec. — Wieczorem tegoż samego dnia premier rumuński opuści Kraków.

Na ulicy Smoleńskiej szofer niestabilnego narazie nazwiska najechał na Marię Goralik lat 34 zamieszkałą Felicjanek 23. Goralikowa doznała wstrząsu mózgu i ogólnych potłuceń. Pogotowie Ratunkowe w stanie ciężkim przewiozło ją do szpitala Ubezpiecz. Społ.

W Bronowicach Wielkich popełnił samobójstwo Tadeusz Tomasik lat 28 żonaty, przez rzucenie się pod pociąg zdążający z Krakowa do Katowic. Tomasik odbywał kurację w szpitalu umysłowo-chorych w Kobierzynie i oddawna zdradzał chęć popełnienia samobójstwa, raz nawet strażnicy kolejowi przeszkodzili mu w podłożeniu się pod pociąg. Przy zmarłym znaleziono legitymację Ubezpiecz. Społ. oraz zaświadczenie sądu

grodzkiego w Krakowie że jest chrońnym alkoholiczkiem.

Gastolik Stanisław ze Lwowa zamieszkały w Krakowie zgłosił się do firmy „Symfonia” przy ul. Wiśniej i podając się jako mgr. filoz. U. J. pobrał 7 aparatów fotograficznych ogólnej wartości 2000 zł. dając jako pokrycie weksle z fikcyjnymi nazwiskami ze sfer nauczycielstwa z okolic Dębicy.

Gastolik posługiwał się fałszywym indeksem na rok 1937/38.

Niedorobiony magister filozof powędrował do więzienia, zaś policja odebrała mu wszystkie pieczętki z podpisami profesorów oraz rektora U. J.

Kobieta podająca się za Kazimierę Kapuścińską w celu chwilowego przypilnowania pozostawiła w mieszkaniu Marii Pilchowej Wawrzyńca 32 3 miesięczne dziecko płci męskiej i zbiegła w niewiadomym kierunku. Dziecko oddano do żłóbka miejskiego przy ul. Koletek.

Wczoraj wieczorem na ulicy Jakuba 31 zawezwano Pogotowie do Ludwiki Grabowskiej, która będąc pijaną wypila większą ilość esencji octowej. Po wypompowaniu jej żołądka na pogotowiu przewieziono ją na V. Komis. w celu wytrzeźwienia.

W nocy z wtorku na środe organa P. P. przeprowadziły w śródmieściu obławę podczas której zatrzymały 12 osób za różne przestępstwa.

KONGRES ABSOLWENTÓW ŚREDNICH SZKÓŁ HANDLOWYCH R. P. W WARSZAWIE

W dniach 21 i 22 bm. odbędzie się w Warszawie Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Absolwentów Średnich szkół Handlowych R. P.

Z ramienia tuż Stowarzyszenia Absolwentów b. Akademii Handlowej i 4-ro letniej Szkoły Ekonomiczno-Handlowej do Warszawy na Zjazd wyjeżdżają: prezes Stowarzyszenia Wójcik Stan. i członkowie Zarządu pp.Dyr. Wolakiewicz, Mgr. Forys i Moskal.

Zjazd ten będzie wydarzeniem wielkiej wagi, tymbardziej jeżeli się zważy, że 100-

na 4-ry ręce) oraz Henryk Böhm (tenor). 21.45 „Portret kardynała Newman” szkic literacki ks. biskupa dr. Józefa Gawliny. 22.00 Transmisja z Konserwatorium Warszawskiego: Twórczość Karola Szymanowskiego (VI. audycja). Wykonawcy: Stan. Korwin-Szymanowska (sopr.), Zbigniew Drzewiecki (fort.), ork. PR. pod dyr. Grzegorz Fitelberga. 23.00 muzyka taneczna.

tyśeczna rzesza absolwentów szkół handlowych, nie może pozostać bierną, stojąc na uboczu, przyglądając się działaniu innych, gdy zachodzi potrzeba planowej i zorganizowanej akcji, opartej na realnym programie i sile wielkich przemian w dziedzinie przebudowy naszego ustroju gospodarczego i społecznego.

W obliczu zbliżającego się Zjazdu Stowarzyszenia Absolwentów b. Akademii Handlowej i 4-ro letniej Szkoły Ekonomiczno-Handlowej w Krakowie przeprowadza wzmoczoną akcję propagandową do wszystkich byłych swych absolwentów o najliczniejsze zadokumentowanie i zamianifestowanie przynależności do stowarzyszenia i wzięcie udziału w Zjeździe „dla stwierdzenia, że podjęta akcja w sprawie prawa wstępu na wyższe uczelnie handlowe w charakterze studentów zwyczajnych i uzyskanie stanowiska urzędnika I. kategorii w służbie państwowej odpowiadają potrzebom absolwentów tychże szkół i mieszczą się całkowicie w jak najszerszym pojęciu interesów Państwa.



WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogólna 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143 00
Centr. międzym. 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI
Środa Feliksa

Teatr

Z teatru M. im. J. Słowackiego.

Dziś w środę, po cenach znizowanych, komedia muzyczna „Czemu kłamiesz najdroższa?” w rżyserii W. Radulskiego z udziałem: A. Matusiakówny, S. Czajkowskiego, J. Wernicz, K. Fabisiaka, T. Kondrata, W. Macherskiego, A. Posarta, A. Zukowskiego.

Jutro w czwartek również po cenach znizowanych, „Pani ministrowa”, komedia B. Nusića, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie.

„MARIELLA” trzyaktowa sztuka Keith Wintera, której premiera odbędzie się w sobotę, 21 bm. wprowadza widza w zwarty krąg ziemiańskiej rodziny anglosaskiej, tak bardzo — mimo pozorów oziębłości i średniej wzajemnej życzliwości — zgranej i żywej, że zjawienie się obcej istoty, nie nadającej się do tej symbiozy — musi spowodować najpierw konflikt, potem katastrofę. I dopiero na gruzach zakwimie nadzieja... cichego szczęścia. Rolę tytułową odtworzy Zofia Jaroszevska, w innych rolach: R. Pawłowska, A. Kłofska, Z. Mordzelewski, K. Fabisiak, J. Kaliszewski. Próby odbywają się pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

Plan przedstawień: Środa 10. V. „Czemu kłamiesz najdroższa?”. Czwartek 19. V. „Pani ministrowa”.

Repertuar kin

Adria: Na krawędzi życia i Życie ulicy
Apollo: Osmą żona sinobrodęgo (Gary Cooper).

Atlantyc: Ostatni pociąg z obłąconego miasta i Kid Galahand.

Bagatela: Ostatni akord (Lil Dagover i Willy Birgel) oraz Folies Bergeres (Maurice Chevalier).

LOPP: Moje szczęście to ty.

Muzeum: Romeo i Julia.

Promień: Fortancerkki.

Stella: Płomienne serca.

Sztuka: Zbłądziłam.

Wanda: Zawiniłam (Danielle Darrieux, Charles Vanel).

Radio

Czwartek, 19 maja 1938

11.15 Piosenki St. Niewiadomskiego. 11.40 Impromptu fortepianowe. 13.00 Audycja dla dzieci wiejskich. 13.45 muzyka. 15.00 muzyka. 15.10 „Premiera”, fragment z książki Unkiewskiej „Strachy”, czyta Irena Osuchowska. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 16.15 koncert solistów. W programie muzyka polska. Wykonawcy: Teodor Juśkiw (śpiew ze Lwowa) i Aleksander Wielhorski (fortepian z Warszawy). 17.00 O bibliotece naukowej dla młodzieży mówić będzie dr. Kazimierz Maślankiewicz (na wszystkie rozgłośnie). 17.15 Gra zespół salonowy Rozgłośnia Poznańskiej. 18.15 Koncert krakowskiego towarzystwa śpiewackiego „Echo” pod dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. 18.45 10 lat studium wychow. fizycznego w Krakowie prof. Tadeusz Rogalski. 19.00 Orygin. Teatr W. obrazni: premiera słuchowiska „Bohaterowie” J. Wachsberga. 19.30 koncert w wyk. Antoniego Makowskiego (klarnet) i Artura Wontlanda (fort.). 20.00 koncert rozrywkowy. Wykonawcy: ork. rozgl. lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego, Irena Lipczyńska i Marian Altenberg (fortepian

KUPUJESZ ZDROWIE!
ŻĄDAJĄC TYLKO „OLLA”
GUM?

Jako dowodnie najlepsze i najprzebiegsze.

40-LETNIE DOŚWIADCZENIE FACHOWE
5 NOWOCZESNIE URZĄDZONYCH FABRYK
PATENT AMERYK. DR. BALOGA Nr. 1959701!!!

SŁOŃCE I BZY

Nareszcie! Przyszło to co musiało przyjść. Po skwaszonych i nudnych dniach przyszło słońce, pogoda — nawet upał. Zaraz też trawnik nad Wisłą zaroił się „plażowiczami” a woda połowiczną „nagizną” i kajakami. Krakowianie gromadnie uciekają poza miasto nad Rudawę, do Lasku Wolskiego lub na jaki taki skrawek zielonej trawy. Nic dziwnego, temperatura nagle podskoczyła na 30 stop. i 35 stop., dokuczyla niektórym porządnie. Kraków wogóle w tych ostatnich dniach przybrał inny kolor. Planty stały się naturalnie pachnące, bzy rozwinęły się i wabią w koło siebie miłośników kwiatów no i amatorów zrywania na „lewo”.

Ciekawe jest jak tak długo wytrzyma — po paru dniach słońca już niebo zasłoniły chmury i coś się w „górze” zaczyna mienić.

Należy się jednak cieszyć, że pierwsze dni maja już nie powrócą i nie popsują zachwyty mieszkańcom Krakowa.

Dz.

Odczyt b. posła Czapińskiego

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach przybędzie do Krakowa redaktor „Robotnika” b. poseł K. Czapiński i wygłosi odczyt p. t. „Krzyż i Swastyka”. Prelegent omówi jedno z najaktualniejszych zagadnień współczesnych, sprawę stosunków między Kościołem a hitleryzmem.

TURNIEJ RECYTACYJNY

W poniedziałek dnia 30 maja o godz. 19.30 odbędzie się w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7 Doroczny Turniej Recytacyjny z cennymi nagrodami. Zgłoszenia uczestników przyjmuje się w lokalu przy ul. Dunajewskiego 7 we wtorki, czwartki i soboty od dnia 24 maja włącznie między godz. 18 a 20.

Nowy numer „albo-albo”

Już ukazał się numer 8/10 czasopisma literacko-społecznego „albo-albo” i zawiera artykuły: Marii Zeromskiej — Polityka w literaturze; prof. Uni. Jag. dr. Zygmunta Mysłakowskiego — Jednostka w epoce przejściowych form społecznych; Bolesława Dudzińskiego — Gerharta Hauptmana — „ewolucja duchowa”; Zygmunta Jarosza — Dwie broszury o Chinach; Marii Brudzy — Pod murami św. Trójcy; M. F. — K. H. Rostworowski a Żydzi; Leona Lourie — Jeszcze o literaturze dnia jutrzejszego; Marii Koszyc Szolajskiej — Modlitwa Ziemi.

Ponadto w numerze znajdują się: M. B. — Karol Ossietzky nie żyje; W prasie literackiej; Lecha Piwowara — Czytanie nocą; Mariana Kubickiego — Październikowe noce; Juliusza Wita — Kondukt; „Orka Na Ugorze”.

Redakcja: Kraków Plac Zgody 4. „albo-albo” wszędzie do nabycia.

—oO—

Hiszpania- „jeszcze nie zginęła”

Przemówienie Jerzego Borejszy

(Warszawski centralny Klub Demokratyczny i jego sekcja młodych urządziła wielki wieczór, poświęcony walczącej Hiszpanii ludowej. Na wieczór złożyły się przemówienia: red. Jerzego Borejszy, płk. Januarego Grzędzińskiego i dra Edwarda Boye, oraz część literacko-estetyczna z recytacjami poezji współczesnej hiszpańskiej. W dniu dzisiejszym podajemy naszym czytelnikom streszczenie przemówienia Jerzego Borejszy, obejmujące wewnętrzną sytuację Hiszpanii i jej zagadnienia socjalne, przekładając na następnych dni dalsze przemówienia. Red.)

Hiszpania. Tragiczny półwysep, na którym przeciwstawiły się i starły siły wrogie, siły integralne sobie przeciwstawne. Hiszpania — symbol walki dwu obozów, dwu światów. Jednego, który zoczył już czarną linię, znaczącą kres swego bytu, nieuchronny upadek i likwidację, który linię tę pragnie gdzieś w ciemność przyszłości odrzucić i unicestwić. I drugiego — w krwawych zmaganiach, w bólach, tęsknotach i upartych walkach setek, tysięcy i milionów, żądających wyzwolenia i warunków egzystencji, wykreślającego i odmierzającego drogi narodzin jutra. Jutra nowego.

Hiszpania. Czyż losy i dla nas nie muszą być wytyczną działań, i probierzem naszym? Czyż losy nasze nie na jej nabrzmiałych gorącym, południowym słońcem polach rozgrywają się dziś i mogą zdecydować o przyszłości?

Hiszpania. Ileż to razy już wódz zdradzieckiej rebelii, hetman nowej Targowicy, nie naszej, ale hiszpańskiej gen. Franco, wjeżdżał na białym koniu do entuzjastycznie rozwartych bram Madrytu — jak pisał Ikać, przed wielu, wielu już miesiącami, w zaraniu niemal najazdu wojsk wszechświatowego faszyzmu, koncern temuż właśnie gen. Franco za własne jego pieniądze poświęcał specjalne wydawnictwa? Ileż to razy w tubach prasowych rozgłoszono zagładę stolicy, już, już mające nastąpić zdławienie nurtów oporu nurtów, znaczących skok do wolności narodu hiszpańskiego, centrów dyspozycyjnych sił, Walencji i Barcelony?

Czy pamiętacie, jak z zaborczej agresji i napaści obcych potęg zrobiono, zasymulowano wojnę domową, wojnę, tak jakoby leżącą w krwi, w tem dramacie hiszpańskim jak zamówienie do walki byków? A potem — kiedy nie było już tych, którzyby zechcieli „jeszcze wierzyć w tak prymitywnie nakładaną zasłonę na najazd, czyz krwawych walk o niezależności kraju nie przepisano działalność agitatorów „czernych”, którzy widocznie jakąś demoniczną potęgą dysponując ukochanie wolności i żądzą istnienia, żądzą należnych praw wszczepić zdołał samym Hiszpanom?

Nie tak dawno dywizja wojsk republikańskich, rozbita połączonymi armiami włosko-niemieckimi, przekroczyła granicę francuską. Z 4.000 milicjantów zaledwie 186 postanowiło nie wracać na pole walki. Ktokolwiek widział obraz, przedstawiający milicjanta, żegnającego się ze swym dzieckiem, milicjanta, który spieszy ponownie zaciągnąć się do szeregów, ten zrozumie przyczyny istotne, ten pojmie powody istotnie tak zaciętego oporu wojsk ludu pracującego przeciw faszystowskiemu najeźdźcy.

Nie płachty agitacyjne, ale surowa wymowa cyfr legła u stóp opo-

ru, u podnóża walki o Republikę, o rząd ludowy. W latach monarchii od r. 1907 — 1931 rozparcelowanej ziemi 68 tysięcy 151 ha oddano chłopom. W czasie rządów prawicowych za republiki — 1933 — 1936 r. parcelacja objęła 164 tysiące 265-ha ziemi. A teraz uświadomcie sobie, że w Hiszpanii przedrepublikańskiej 70 proc. całego obszaru rolnego należało do 2 proc. ogółu ludności, że 75 proc. ogółu ludności — chłopci — na własność posiadało 4 proc., dosłownie: cztery procent uprawnej ziemi. I oćnie, czy dla chłopów hiszpańskiego, niewolnika i przypisańca, stały się rządy frontu ludowego. Oto cyfry: od lutego 1936 r. do wybuchu rewolty, do lipca tegoż roku, rządy frontu ludowego dały 712.180 ha ziemi chłopom, od lipca 1936 do lipca 1937 r. na polach Hiszpanii, podległych dyspozycjom rządu republikańskiego, bez Andaluzyi, części krainy Basków i Kastylii, rozparcelowano trzy miliony, 141 tysięcy, 880 ha ziemi.

Oto ukryte, tajemne, niezrozumiałe źródło powodzenia „agitacji” i „wrodzonej krwiożerczości” ludu hiszpańskiego!

Do innych tego samego typu mo-

torów „krwiożerczości” smagłych Hiszpanów należałoby zaliczyć te wszystkie reformy socjalne, jakie rządy ludowe urzeczywistniły, reformy dotyczące zarówno proletariatu fizycznego jak i inteligencji pracującej i drobnomieszczaństwa.

Czyż wobec tego można się dziwić temu bohaterstwu zrywowi, temu entuzjazmowi, jakim tchnie walka ludu hiszpańskiego? Cóż może tym konkretnym osiągnięciem, tym dobrem, jakie lud hiszpański uzyskał pod rządami republikańskimi, przeciwstawić gen. Franco? Jakimiz hasłami, jakimi postulatami, jakimi realnymi czynami mogłyby on opinie i siły ludu do swojego obozu sprowadzić?

Przypatrzmy się tylko programowi społecznemu, jakiemu hołduje junta gen. Franco. Obóz jego, Obóz Zjednoczenia Narodowego, taki drugi Ozon, ma również mglistą deklarację i coraz tak samo kłoni się w lewo i w prawo, stojąc zasadniczo na gruncie tradycyjnej własności prywatnej, dążąc do zdrowego status quo. Oczywiście, o jakiegokolwiek istotnej reformie rolnej nawet mowy być nie może.

W opozycji do O.Z.N. hiszpań,

skiego stoi zlikwidowana „Falanga” znowu ścisły odpowiednik naszej „Falangi”, używająca jak najbardziej radykalnych hasel i w istocie dążąca do kontynuacji metod i programu dyktatoratu.

Nie ma w programie całego obozu rebelianckiego żadnego punktu, który mogłyby stanowić jakkolwiek pomost porozumienia z masami ludowymi. Do tego dołącza się jeszcze fakt rozbudzonej narodowej nienawiści do obcego kapitału, na który opiera się gen. Franco, a który stanowi przynajmniej większość całego kapitału Hiszpanii. Hiszpania — to przecież poprostu drugi, ale olbrzymi nasz Zyrardow!

Nie Brutalny, pogardzony Sancho Pansa, który wreszcie wyzwolił się, który wreszcie osiągnął należne prawa, władzy zdobytej nie odda, nie zechce wrócić do stanu dawnego niewolnictwa. Oto przyczyna, określająca dynamikę sił walczącej Hiszpanii.

I dlatego — niech wolno mi będzie strawestować nasze bojowe zawołanie, nasz hymn wielki.

Hiszpania — jeszcze nie zginęła!

—o—

Czechosłowacja po puczu niemieckim

Koła angielskie o problemach środkowo-europejskich

W majowym numerze czasopisma „The Contemporary Review” zamieścił znany publicysta angielski R. W. Seton-Watson obszerny artykuł p. t. „Czechosłowacja po puczu niemieckim”, w którym omawia sytuację w Europie środkowej jako wytworzyła się po przyłączeniu Austrii do Niemiec i jako obecnie jest przedmiotem żywego zainteresowania dyplomacji i kół politycznych, zwłaszcza państw mniejszych, sąsiadujących z Niemcami.

Seton-Watson ciekawie omawia nie tylko niemieckie, jako daniem metody niemieckiej jest kombinacją polityki siły z taktiką agresywności i zdaje się, że zazwyczaj bywa to część z góry obmyślanego planu, jak to dowodzi na przykładzie Austrii. „Abyśmy zrozumieli bieg wypadków, musimy uświadomić sobie, — pisze Seton-Watson — że dyktatorem nie leży nie tylko na absolutnej jedynostajności w swym państwie, ale zarazem starają się, aby zapobiec jakimkolwiek rozwojowi demokratycznemu w państwach sąsiednich. Pod tym kątem widzenia należy patrzeć na rozwój stosunków między Czechosłowacją a Niemcami, ponieważ mała ta republika zajmuje w samym środku Europy pozycję niezwykłą eksponowaną jako ostatnie państwo demokratyczne na wschód od Renu.

Autor stwierdza dalej, że Czesi zawsze uważali Anschluss za bardzo prawdopodobny po jego dokonaniu, ani Czechosłowacja, ani jej sprzymierzeńcy z Młej Ententy nie stawili żadnego oporu. Nie można jednak wątpić, że powstały ogromne konsekwencje natury strategicznej, zwłaszcza oczywiście dla Czechosłowacji. Rzesza niemiecka zyskała obecnie 6 i pół miliona nowych mieszkańców, bogate źródła mineralne i materialne; jej granice alpejskie są niemal nie do przekroczenia a nadto opanowała wszyst-

kie otwarte drzw. prowadzące do niziny węgierskiej. Górny Dunaj należy obecnie do Niemców a ich wojska są na Brennerze, skąd spoglądają na uciskanych rodaków w Tyrolu południowym. marzą o Trieście, jako naturalnej bramie wypadkowej handlu niemieckiego i wpływów politycznych na południu.

Publicysta angielski omawia sytuację Czechosłowacji i wyraża przekonanie, że sytuacja tego państwa podobna jest do sytuacji z początku piętnastego wieku, gdy państwo czeskie zmuszone było z czterech stron odparować ataki wojsk niemieckich i Zygmunta Węgierskiego. Obecnie przeciwnicy Czechosłowacji skierowane są siły może znacznie groźniejsze, jednak Czechosłowacy są obecnie bardziej zjednoczeni niż wówczas i to pod każdym względem.

Publicysta angielski omawia przemówienie Chamberlaina i zaznacza, że niezależność Czechosłowacji ma dla Anglii równie doniosłe znaczenie, jakie miała Belgia i Serbia w r. 1914. Europa, a zatem i Niemcy, wie, że w razie zartakowania Czechosłowacja będzie miała poparcie dwu mocarstw, albowiem Wielka Brytania nie może pozostać obojętną wobec jakiegokolwiek zmiany, równowagi politycznej w Europie.

Głównym ośrodkiem strategii europejskiej w najbliższej przyszłości nie będzie basen nadriński, lecz Hiszpania. Führer i jego doradcy myślą raczej o pokojowym opanowaniu Czechosłowacji, ponieważ taka taktyka oznacza najmniejsze niebezpieczeństwo dla Niemców. To opanowanie mogłoby iść trzema drogami: 1) Niemcy ustanowiłyby kontrolę polityczną nad Węgrami (kontrola gospodarcza już istnieje, ponieważ Niemcy są głównym odbiorcą Węgier), czym uzupełniony byłby krąg strategiczny wokół

Czechosłowacji; 2) uniemożliwiłyby rozwój gospodarczy Czechosłowacji i zmusiłyby ją do ustępstw przez ograniczenie handlu na tych granicach przez które dzieje handel Czechosłowacji z zagranicą; 3) ułżyby mniejszości niemieckiej w Czechach jako konia trojańskiego.

Autor wyraża przekonanie, że osiągnięty zostanie kompromis między Niemcami i Czechosłowakami: zaznacza, że opinia publiczna Anglii musi uświadomić sobie, że nie chodzi o pomoc dla Czechosłowacji, ale o odpowiedź na pytanie, czy państwa nadrińskie i bałkańskie mają utracić swą niezależność lub czy stać się mają tylko satelitami osiemdziesięciomilionowego mocarstwa, które chce opanować cały środek kontynentu.

Lotnictwo wojskowe

Znaczenie i rozrost lotnictwa wojskowego idą w parze z ogólnym wzrostem zbrojeń.

Dobre pojęcie o roli, jaką odgrywa awiacja w przygotowaniu militarystycznego państwa daje zestawienie, które ustala gradację sił lotniczych. Pierwsze zatem miejsce zajmuje Italia, w której przypadają 52 aeroplany wojskowe na milion mieszkańców; drugie z kolei — W. Brytania, gdzie na milion mieszkańców przypada 43 aeroplany; dalej Niemcy — 39 na milion; Francja — 35 na milion; Czechosłowacja 33 na milion; Belgia — 30 na milion; Rosja 26 na milion; Japonia 24 samoloty wojskowe na 1 milion mieszkańców.

Na każdy samolot wojskowy wypadają w Italii 23 ludzi załogi, w tym 3 oficerów; w W. Brytanii — 33 ludzi w tym 3 oficerów; w Niemczech — 50 (2 oficerów); we Francji — 33 (2 oficerów); w Czechosłowacji — 17 (2 oficerów); w Belgii — 10 (0,4 oficerów); w Rosji — 22, w Japonii — 16 (4 oficerów).

Syn wielkiego Carusa

cierpi nędzę i żyje nadzieją w Nowym Jorku

Nowy Jork, w maju.

— Pan Enrico Caruso będzie bardzo zadowolony z pańskiej wizyty. — rzekł mały, tegi pan Pietro dela Rosa i zostawił mnie samego.

Rozejrzałem się dokoła. Pokoik był mały i ciemny. Meble były modne przed 50 laty. Jedwabne pokrycie krzesel i kanapy było w wielu miejscach uszkodzone. Na ścianach wisiały wielkie kolorowe reprodukcje.

Przejechałem połowę Nowego Jorku, a by zrobić wywiad z Enrico Caruso. Należy przyznać, że nie mieszkał w eleganckiej dzielnicy. Lub, aby być dokładniejszym, nauczyciel śpiewu dela Rose Rose nie mieszkał w eleganckiej dzielnicy: Caruso był tylko jego sublokator, jak wkrótce sam mi powiedział, zresztą bez żenady, za mieszkanie nie płacił. Nie miał bowiem pieniędzy.

Właśnie wszedł do pokoju. Zdumiewające było podobieństwo do sławnego ojca. Enrico Caruso jun. liczy 33 lata, jest cipka wda o dobre pół głowy wyższy od swego ojca, ale rak samo tegi i przystojny. Czarne włosy, zaczesane do tyłu, oczy ciemno-brązowe, wielkie i smutne, usta pełne, a gdy otwiera je w uśmiechu, widzi się dwa rzędy białych zębów.

Młody człowiek zaczyna mówić.

— Nie powodzi mi się zbyt dobrze. Nie mam nic oprócz mego głosu. Muszę żyć z mego głosu.

A po chwili dodaje z gorzkim uśmiechem:

— Mój ojciec musiał również żyć z swego głosu.

— Pański ojciec miał wielu przyjaciół...

Młodzieniec wzrusza ramionami.

— O tak. Jego nazwisko otwiera przede mną wszystkie drzwi. Zapraszają mnie i pokazują... Jestem małą sensacją na jeden wieczór lub na weekend, ale z tego nie można żyć. W Ameryce bardzo trudno jest zarobić dostateczną ilość pieniędzy, aby nie umrzeć z głodu. Gdy mówię o posiadaniu lub o zarabianiu pieniędzy, ludzie nagle przestają być dla mnie uprzejmi, nie mogą dla mnie zrobić, stają się chłodni i zmieniają temat rozmowy.

Caruso uważa, że byłoby mu łatwiej, gdyby się nazywał Smith lub Brown. Mógłby wówczas choćby myć talerze, lub obsługiwać windę. Ale synowi Carusa nikt nie postara się o taką pracę.

Ale przy tym mi ona już bardzo potrzebna, aby nie umrzeć z głodu...

Pan dela Rose, który znów wszedł do pokoju, przerwał:

— Nie umrzesz z głodu. Dopóki ja mam co jeść i ty mieć będziesz. A poza tym będziesz wkrótce wielkim śpiewakiem!

Młody człowiek kiwnął głową na tę optymistyczną przepowiednię, jakby chodziło o coś zrozumiałego samo przez się.

— Czy pan już śpiewał publicznie? — spytałem.

Naturalnie, że śpiewał publicznie. W kilku małych miastach włoskich, w Parmie, Reggio, Piacenza. Powodzenie było niezwykłe. Publiczność szalała z zachwytu.

— Ale jest ciężko bardzo ciężko. Porównują zawsze.

Zaczęło się to już w pierwszej młodości, gdy był w College w Kalifornii. Koledzy śmiali się z jego prób śpiewaczych sztychli z niego, drwili, o mało nie zaniechał wogóle śpiewu. Po śmierci ojca otrzymał nagłą masę propozycji i filmu i radia. Amerykańscy businessmeni chcieli wyciągnąć zysk z nazwiska „Caruso”, dopóki do pisuje krótka pamięć publiczności. Naturalnie chłopiec nie mógł spełnić pokładanych w nim nadziei. Odrzucił wszystkie propozycje.

Wówczas miał jeszcze dużo pieniędzy i nie musiał zarabiać. Wrócił do Włoch, kupił sobie wyścigowy samochód i rozbił go na kawałki. Dwa razy się żenił i dwa

razy rozwodził. Żył wspaniale i wydawał olbrzymie sumy pieniędzy, odziedziczonych po ojcu, nic już nie zostało.

Enrico Caruso milczał.

— Powiedz temu panu — nakłaniał go nauczyciel śpiewu, — powiedz mu...

Caruso umiechnął się z zakłopotaniem.

— Mam teraz nadzieję dostania się do opery Metropolitan. Za kilka tygodni mam śpiewać przed dyrektorem.

Pan dela Rosa tłumaczy. Jest to wielka szansa. Naturalnie nie zaangażują chłopca od razu na pierwszego tenora. W każdym razie śpiewanie w Metropolitan jest już honorem, nawet, gdy się dostaje małe partii lub śpiewa w chórze...

— Niech pan pamięta: w przyszłym sezonie ujrzy mnie pan już na scenie — mówi Caruso.

Być może, że usłyszysz się go, jak śpiewa kilka nut, lub zauważy się przystojnego młodzieńca w chórze. W tym samym domu, na tej samej scenie, na której jego ojciec tworzył historię opery. A tłum, który okłaskiwał jego ojca, wcale go nie zauważy, nie będzie przypuszczał, że jego syn stoi przed nim i śpiewa, aby zarobić kilka dolarów, potrzebnych po to, aby nie umrzeć z głodu.

Ale tego wszystkiego nie powiedziałem panu Caruso na pożegnanie. Gdyż nie tylko publiczność ma prawo tworzyć sobie iluzje co do tenorów; równie tenorzy mają prawo tworzyć sobie iluzje co do publiczności.

K. Steinam.

Gazety pisane w dawnej Polsce

Zanim zjawily się w Polsce gazety drukowane wychodziły gazety pisane ręcznie, ciesząc się ogromnym powodzeniem. Ręko pis gazety pisanej z XVI. wieku zachował się po dzień dzisiejszy w Bibliotece Jagiellońskiej; gazety z czasów późniejszych odnaleźć można w wielu archiwach zwłaszcza prywatnych. Zwyczaj wydawania gazet pisanych utrzymywał się jeszcze długo po spopularyzowaniu gazet drukowanych, które w Polsce znane były już w pierwszym ćwierćwieczu XVII. stulecia. Gazety pisane wydano pod koniec panowania Stanisława Augusta.

Redaktorami gazet pisanych byli z reguły Jezuici, a później Pijarzy. Stanowisko redaktorów było bardzo intratne, otrzymywali oni od swoich patronów — wydawców bardzo sówite wynagrodzenie. Poczynność gazet pisanych tłumaczy się tym, że przysłoniły one dużo wiadomości z życia prywatnego osób wysoko postawionych, ciekawe informacje z życia społecznego kraju, wreszcie plotki i pogłoski. Jeden z pamiętnikarzy XVIII. wieku wspomina, że gazety pisane były o wiele droższe niż gazety drukowane. Świadczy to niewątpliwie że odpowiadały one wymaganiom czytającej publiczności, że oddawały dobre nastrój; to też mają one i dzisiaj jeszcze dużą wartość, jako dokumenty poznawcze minionych czasów.

Od czasów saskich aż do rozbiorów os

rodkiem zainteresowań czytelników był dwór królewski. Tak więc w jednym z numerów gazety pisanej w 1727 r. znajdujemy m. in. szczegółowe informacje o przybranej córce Augusta II, Hannie Orzelskiej. Była ona córką kupca winnego w Warszawie, Król zobaczył ją po raz pierwszy, gdy przebrana za grenadiera musztrowała z nadzwyczajną zręcznością. Król, wzruszony, ucałował ją, przyjął za swoją córkę, nadał nazwisko i tytuł hrabianki Orzelskiej, a potem wydał za księcia saskiego i wybudował dla niej wspaniały pałac. W jednym z numerów gazety z r. 1774 donosi korespondent, że książę Adam Poniński, Marszałek Sejmu, kupił dobra w Holandii za 120.000 czerwonych złotych. Dobra te były własnością księcia Adama Czartoryskiego, generała ziem Podolskich. „Z Wiednia donoszą — czytamy w gazecie z tego samego roku (1774) — iż wypuszczony z fortecy częstochowskiej sławny Frank Józef, przez lat kilka za Messyasa mianu, obracał się w tutejszej stolicy z liczną husarzą asystencją i od całej rodziny cesarskiej bardzo przychylnie był przyjęty”.

W miarę rozwoju gazet pisanych zaczęły powstawać specjalne agencje dla ich obsługi, powstał też zawód korespondenta gazety, bardzo wysoko ceniony, by wymagać wiedzy i umiejętności obcowania z wyśokimi osobistościami.

3.

Kto konsumuje największej winę

Latwo się domyślić, iż największą konsumpcję winy wykazuje Francja, w której przypada przeciętnie 176,4 litra rocznie na jednego mieszkańca, co się odnosi do okresu 1932 — 34 r. Drugie miejsce zajmuje Włochy, gdzie konsumpcja winy wynosi 84,3 litra rocznie w tym samym okresie na jednego mieszkańca. Trzecie miejsce zajmuje Hiszpania z liczbą 76,1 litra, czwarte — Szwajcaria z cyfrą 41,9 litra. Dalej idą w kolejności według konsumpcji: Węgry — 28,7 litra, Austria — 15,8 litra, Belgia — 14,4 litra, Anglia — 1,3 litra, Norwegia — 1,2 litra, Dania — 1,1 litra, Holandia — 1,0 litra.

W porównaniu z konsumpcją z r. 1929/31 we Francji zaznaczył się jej wzrost o 6%, w Włochach spadek o 6%, w Hiszpanii wzrost o 2%, w Szwajcarii spadek o 4%, na Węgrzech spadek o 31%, w Austrii spadek o 25%, w Belgii spadek o 31%, w Anglii spadek o 7%, w Norwegii spadek o 25%, w Danii spadek o 31%, w Holandii spadek o 41%.

Tygodniowo zaś konsumuje każdy Francuz (1932 — 34 r.) 3,4 litra, Włoch — 1,6 litra, Hiszpan — 1,5 litra, Szwajcar — 0,8 litra, Węgier — 0,6 litra, Austriak — 0,3 litra.

Czy motocykl będzie konkurował z motorem?

Z nastaniem sezonu motoryzacyjnego, uwagę kół przemysłu i turystyki motorowej zwraca m. in. problem popularyzacji rowerów z napędem motorowym o litrażu ok. 100 cm., czyli tzw. motorowerów, albo — w gwarze sportowo-technicznej — „setek”. Szereg względów przemawia, szczególnie w naszych warunkach za dużym wzięciem, jakim cieszą się te pojazdy. Z tego też powodu zainteresowanie budzi kwestia możliwości konkurencji pomiędzy motorowerem i mo-

tocyklem w walce o nabywców.

Jak się okazuje, konkurencja „setki” odbija się właściwie tylko na rezultatach sprzedaży motocykli normalnych o litrażu do 350 cm., a to ze względu na dość znaczną różnicę w cenie przy stosunkowo mniejszych różnicach w zakresie szybkości, zużycia paliwa itp. Na rzecz „350-tki” przemawia jednak znowu możliwość jazdy z wózkiem, podczas gdy przy „setce” jest to zabronione.

—oOo—

Już Majowie znali fajkę

Szereg badań dokonanych w odległych świętyniach najstarszych kulturą na świecie Majów stwierdzono, że do jednych z czynności obrzędowych kapłanów Majów należało palenie fajki. Z dużym wysiłkiem trudem odpukane płaskorzębki przedstawiały kapłanów w strojach obrzędowych, trzymających w ustach dużą rurę, z której wychodził dym. U Majów więc należy zna-

nać proajczyzny tytoniu i palenia.

Kolumb i jego współtowarzysze, po odkryciu Ameryki, stwierdzili ze zdumieniem, że zachodni Indianie znali już zwyczaj palenia. Jedną z ilustracji „Americane Partes” przedstawia siedzącego Indianina przed wigwamem, palącego długą fajkę, zmieszoną z drugiej trony tomahawku.

—oOo—

20-lecie poczty lotniczej w Stanach Zjednoczonych

W dniu 15 maja r. b. upłynęło 20 lat od wprowadzenia w Ameryce poczty lotniczej. Po raz pierwszy uruchomiono przewóz pocztowy drogą lotniczą w dniu 15 maja 1918 r. na trasie długości 218 mil między New Jorkiem i Waszyngtonem.

Obecnie samoloty pocztowe U. S. A. obsługują sieć długości 62.826 mil; w ciągu roku ubiegłego łączna liczba kilometrów, jaką przebyły samoloty pocztowe, wyniosła 115 milionów km. (70 mila mil), przy czym imponująca ta cyfra nie obejmuje linii zagranicznych obsługiwanych przez samoloty amerykańskie o łącznej długości 30.770 mil. W ciągu 1937 r. aeroplany pocztowe oblatują na tych trasach powyżej 5 miln. mil.

Bilans Banku Polskiego

W pierwszej dekadzie maja r. b. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,5 miln. do 439,8 miln. złotych; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 2,5 miln. do 17,0 miln. złotych.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 12,4 miln. do 697,0 miln. złotych, przy czym portfel wekslowy obniżył się o 14,0 miln. do 619,7 miln. zł., portfel zaś zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 5,4 miln. do 48,3 miln. złotych; stan pożyczek zabezpieczonych zastawami spadł o 3,9 miln. do 29,0 miln. złotych.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu powiększył się o 15,7 miln. do 49,1 miln. złotych.

Polycje „inne aktywa” i „inne pasywa” uległy wzrostowi, pierwsze o 3,8 miln. do 288,0 miln. druga zaś o 8,0 miln. do 160,6 miln. złotych. Natychmiast płatne zobowiązania Banku powiększyły się 53,9 miln. do 278,1 miln. złotych.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — obniżył się o 51,7 miln. do 1.089,3 miln. złotych. Pokrycie złotem wynosi 34,71%.

Stopa dyskontowa 4½%, stopa od pożyczek zastawowych — 5½%. (Iskra).

Różne

C U D
XX WIEKU

Gabinet kosmetyczny
„Elizabeth“ pod kier.
ELI HOROWITZ

dlugotrwałej asysten-
tki berlińskiego Inst
chr. kosm. Dr ELFRI
DY EHRENREICH

odmładza cerę, usuwa r-
adykalnie zmarszczk
pory, przyszcze, brodawki i t. d.

Najnowsze preparaty.
Ceny niskie. Porady bezpłatnie.

ULICA JASNA 6. m. 7. TEL. 178-68

PIANINA pierwszorzędnych firm kra-
jowych Betting — K. I. A. Fibiger
w składzie fortepianów HELENY
SMOLARSKIEJ Kraków,
Sławkowska 4.

Kursy Samochodowe — Kraków,
Szewska 1. Prowadzone przez fach-
owców. — Prawo jazdy gwa-
rantowane. Wpisy codziennie.

Olej jadalny „Korona“ do nabycia
Agola Rafineria tłuszczów i olejów
Spółka Z. O. O. Bielsko (Śląsk)

Kołdry, kołdry, płaszcze kąpiel-
owe Najtaniej EISEN Sławkowska 2.

Dentysta M FISCHER
przeprowadził się

z Grodzkiej 43 na św. MARKA 33 (róg św. Krzyża)
Tel. 180-05

DUCO, LAKIERY do aut, specja-
lne lakiery do rowerów najtaniej
„FARBOBLASK“ Kraków, XXII.
Kalwaryjska 29.

ARTYSTYCZNA tkalnia przyprowadza
do pierwotnego stanu wszelką
uszkodzoną garderobę, oraz dy-
wany ceny niskie.
Kraków, Grodzka 6. I p.

Chroń oczy przed słońcem!!!

OKULARY SŁONECZNE, ochronne

Olbrzymi wybór niskie ceny!

Optyk Grössler Kraków, Grodzka Nr 41

Telefon Nr 126-00

Własna wytwórnia

SUGESTIA REKLAMY

Szkot przechodzi koło zakładu pogrze-
bowego i widzi napis:

„Dla celów reklamowych postanowili-
my pochować następnego nieboszczyka za
darmo“.

Szkot bez chwili namysłu wyjmuje re-
wolwer i strzela sobie w skroń.

—oOo—

PO CO SA BLIŹNI

Pastor: — A więc my istniejemy po to,
aby robić dobrze naszym bliźnim.

Mały Fritz: — A po co, panie pastorze,
istnieją nasi bliźni?

NIECH CI SIĘ ZDAJE

— Janku, obudź się, zdaje mi się, że w
pokoju jest mysz.

— To niech ci się zdaje, że w pokoju
jest także kot i śpi spokojnie.

NA SEZON WIOSENNY

duży wybór parasolek i parasoli
poleca wytwórnia

„UMBRELLO“ KRAKÓW
— RYNEK GŁÓWNY 11 —

Uskutecznia reperacje solidnie i tanio

KOSTIUMY kąpielowe, najnowsze
fasony damskie, męskie, dziecięce
spodenki, bezrękawniki, „golfy“
wełniane, angorowe, po nieby-
wale niskich cenach, poleca,
Pracownia Trykotaży **FELMAN**
Kraków, Sebastiana 23,

Uwaga: przerabia stare kostiumy
na najnowsze fasony.

ŁODOWNIE RZEŹNICZE — GO-
SPODARCZE I. T. P. NAJWIĘ-
KSZY WYBÓR — SATTLER
KRAKÓW, STRADOM 18.

CHOROZY NA PRZEPUKLINĘ

Długoletni Specjalista **M. Landau**
Kraków, Dietla 44, I. p. wykonuje
opaski przepuklinowe różnego ro-
dzaju, Suspensoria. Opaski po ope-
racji ślepek kiszki. Przyjmuje wszel-
kie reperacje. Posiada liczne po-
dziękowania.

PARCELA

Dobrze uziębiona, blisko centrum
okazywanie do sprzedania.

ZGŁOSZENIA
KRAKÓW, UL. MAZOWIECKA 154.

Bezpłatne pokazy kroju nowoczes-
nym wiedeńskim systemem. Kra-
wiewstwa damskie, dziecięce bieliź-
niarstwo. Informacje codzienne:
**Związek Żydów Uczeń-
stników Walk o Niepo-
dległość Polski.**

Rynek Gł. 12. II, p. m. 6.

Telefon Nr 182-34.

PRACOWNIA KRAWIECKA LOLI EILE
Jasna 6. Żurnal: modelowe.
Wykwintne wykonanie.

Wiadomości sportowe

Aston Villa bije drużynę austrii

Berlin. Słynna angielska drużyna
piłkarska Aston Villa rozegrała w
niedzielę mecz z nieoficjalną drużyną
Austrii. Anglicy odnieśli zwycięstwo
w stosunku 3:2 (1:1).

Zawody rozegrane zostały na sta-
dionie olimpijskim wobec 100 tysię-
cy widzów. Dwie bramki dla Anglii
strzelił fenomenalny Broome, autor
2 goli sobotnich.

Niemcy - Polska w lekkoatletyce

Niemieckie Biuro Informacyjne
donosi, że międzypaństwowy mecz
lekkoatletyczny państwa Polska — Niem-
cy odbędzie się w r. b. — 14 sier-
pnia w Poznaniu.

Dotychczas obie reprezentacje wal-
czyły ze sobą dwukrotnie: w 1934 r.
w Warszawie i w 1935 w Dreźnie.
W obu spotkaniach zwyciężyli
Niemcy.

„Olimpiada litewska“ pod protek-
tatem prezydenta Smetony, odbę-
dzie się w roku bieżącym w Kownie,
dla uczczenia 20-lecia niepodległości
Litwy. W igrzyskach weźmą udział
sportowcy litewscy z zagranicy. Ter-
min igrzysk 17 — 31 lipca w Kow-
nie.

Zmierzch Lauri Lehtinen. Znako-
mity ongiś długodystansowiec fin-
ski, Lauri Lehtinen, pokonany został

wbiegu na 10.000 m. przez nieznanego
rodaka Laihorante w słabym czasie
32:07.

Mistrzostwa kajakowe świata 1938
odbędą się w sierpniu na wyspie
Vaxholm k. Stockholmu. Najwięcej
kajaków zgłosiły Niemcy — 42,
Szwecja — 30, Czechosłowacja —
20, Polska i Belgia po 14. Ogółem
bierze udział w mistrzostwach 17
państw.

Napierała (Syrena) wygrał 100-ki-
lometrowy wyścig szosowy o mistrzo-
stwo Warszawy w czasie 2:53:19,8
przed Michalakiem (Syrena) 2:58:
30,2 i Bieńkiem (Orkan). Startowa-
ło 58 zawodników, ukończyło wy-
ścig 35.

San Romani, doskonały średnio-
dystansowiec amerykański pokonał
ponownie w Memphis (stan Tennessee)
swego najgroźniejszego rywala, Cun-
ninghama, na dystansie 1500 m. uzy-
skując czas b. słaby 4:11,4.

Kolczyński walczy z Kinny O'Mally
Przeciwnikiem Kolczyńskiego w
meczach bokserskim Europa — Ame-

ryka 18 bm. w Chicago będzie Ame-
rykanin Kinny O'Mally.

TROCHE HUMORU

DOBRE SERCE

Dupont'owi podoba się ogromnie nowe
ubranie Durand'a. Prosi go o zarekomen-
dowanie krawca. Idą do krawca. Krawiec
żąda 700 franków za garnitur. Dupont tar-
guje się zawzięcie i wreszcie udaje mu się
obniżyć cenę o 10%.

Na ulicy Durand' zwraca się do Du-
pon'a.

— Czemuś się tak targował? Przecież —
mówiąc między nami — nie zapłacisz mu
ani grosza?

— Tak, to prawda, ale widzisz, facet
wydał mi się tak sympatyczny, że chciałem
mu sprawić satysfakcję: straci zamiast 700
franków tylko 630 franków!

PROPOZYCJA

Na pustyni spotyka się dwóch murzy-
now:

— Chcesz się ze mną pobawić? — pyta
pierwszy.

— Dobrze, a może w chowanego?

NA WYSTAWIE PSÓW

— Spójrz na tego psa. Tak obrósł, że nie
wiadomo gdzie głowa, a gdzie ogon.

— Uszczypnij go, gdzie zaszczecha, tam
będzie głowa.

PORZĄDEK MUSI BYĆ

Do prowincjonalnego miasteczka przy-
jechał cyrk wraz z menażerią. Z menażeri-
uciekł lew. Oczywiście wśród mieszkańców
wybuchła panika. Zastraszony burmistrz
telefonuje do komisarsza policji.

— Panie komisarszu, czy pan poczynił
stosowne kroki?

— A jakże, odebrałem właścicielowi cyr-
ku koncesję.

— § O § —

MIĘDZY ZEBRAKAMI

Niemcy: — Kto jest ten pan, co ci dał
ziłotego?

Slepy: — Nie wiem, ja go widzę po raz
pierwszy.

—oOo—

ROZRZUJNOŚĆ

— Czy to prawda, że Janek jest taki
rozrzutny?

— O, tak, bardzo. Wczoraj na przykład
zapałił on pasierosa stuzłotowym wekslem,
który przed chwilą sam podpisał.

—oOo—

JAK ZACZYNAJĄ SIĘ BAJKI

Antoś: — Powiedz, mamusiu, czy wszyst-
kie bajki zaczynają się od słów: „Zył so-
bie kiedyś...“?

Matka: — Nie, nie zawsze. Czasami ba-
jeczki zaczynają się od słów: „Dziś wiecz-
rem mam bardzo ważne posiedzenie“.

ZA NISKO!

Podróżny informuje się u portiera o
cenę pokoju hotelu.

— 60 franków na I. piętrze, 50 na dru-
gim i 40 na trzecim.

Podróżny dziękuje i zabiera się do wyj-
ścia.

— Czy te ceny nie konwenują panu?
— pyta portier.

— Owszem, tylko hotel jest zbyt niski.

—oOo—

PORÓWNAŃCIE

— Pani jest jak cukier!

— Czy taka słodka?

— Nie, taka rafinowana.

— Nie człowieka, lecz burżuazja.

— Jak trzasnę człowieka!

— Jakże można trzasnąć człowieka?

(Ric et Rac)

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 mm, szerokość 370 mm. Podstawa obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4
Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w łamie za m m zł 1,25. Tekst II—VI strony zł 1. — Za tekstem zł 0,70. Nieistotne za I m/n w 1 m/n w 1 łamie zł 0,75. Nakrótłogi w tekście do 85
m/m w 1 łamie zł 20. — 2 łamach zł 30. — Odstępstwa: tytuł za słowo 0,10. Dla ogłoszeń: tytuł za słowo 0,05. Matrycjalnie za słowo drobnych zł 0,15.